

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
13rocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 12 k. —
13rocznie 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz półtęgi lub za jego miejsce 6 k., z ustępowaniem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Bogd. Op. Dyoniz. B. M.
Jutro: N. 27-a po św. Winc. Kadłub. B.
Wschód słońca o godz. 6 min. 2. Zachód o godz. 5 min. 38.
Długość dnia godz. 11 min. 37. Ubyło dnia godzin 5 minut 3.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KOESPONDENCYE.

Z Cesarstwa, 1 października.

Liść niniejszy rozpoczynamy od sprawozdania ze stanu skarbu państwowego za pierwsze półrocze r. b. Ostatnie nasze sprawozdanie z handlu zewnętrznego Rosyi (Nr. 207 „Dziennika”) obejmowało obraz liczbowy upadku handlu w Rosyi; przyczyny jakie się na to złożyły, nie są bez wpływu na ogólny stan kasy państwowej. Nie dlatego, że zmniejszenie naprzykład przywozu, zmniejsza rubrykę dochodów celnych, lecz dlatego, że rubryka upadku handlu leży w sferze dotyczącej całego bytu ekonomicznego kraju, że leży w systemie produkcyjnym dziś w świecie polityki handlowej. Dlatego też handel i skarb państwa znajdują się zwykle w sferze jednych i tych samych oddziaływań, dla tegoż do smutnej kroniki upadku handlu zewnętrznego, do dać musimy opis stanu finansów państwa.

W Numerze 187 naszego pisma podaliśmy bilans wydatków i dochodów państwa za pierwsze 4 miesiące; niedobór ogólny w stosunku do r. 1885 reprezentowała wówczas suma 35,9 mil. rubli (niedobór dochodów wynosił 17,5 mil. rs., przewyżsanie wydatków 18,4 mil. rs.). Po upływie dwóch miesięcy sumy te uległy pewnym zmianom. I tak, ogólnem dochodem państwa stanowią w r. b. 308,425,707 rs., czyli w stosunku do r. z. o 16,742,889 rs. mniej. Jak widzimy, deficyt zmniejszył się o milion rs.; zmniejszenie to jest tem znaczniejsze, że dnia 1 czerwca r. b. deficyt wynosił 20,4 mil. rs., czyli że w ciągu jednego miesiąca czerwca dochody zwiększyły się o 3,7 mil. rs. Jednakże pomimo to względne polepszenie, niedobór w stosunku do roku zeszłego, który przecież nie był świetnym pod względem finansowym, jest zaiste olbrzymim.

Atoli nawet względne polepszenia w rubryce wydatków państwowych zanotować nie możemy. Tutaj sumy rosną szybko. Przewyższenie już nie budżetu, lecz sum odpowiednich z roku zeszłego, wynosi za to półrocze 23,341,290 rs., przy ogólnej cy-

frze wydatków 361,786,758 rs., czyli że w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy nadmiar wydatków wzrósł prawie o 5 mil. rs. Zestawiając obecnie sumy wydatków i dochodów, otrzymujemy właściwy deficyt państwowego skarbu a wynosi on 53,361,126 rubli.

W poprzednim sprawozdaniu wzmiankowaliśmy o przypuszczeniach pewnych organów prasy rosyjskiej, iż wogóle bilans państwowy w r. b. zamkniętym zostanie cyfrą 60 mil. rs. deficytu. Wobec jednak takiego stanu rzeczy wątpić należy, czy na tej sumie ograniczy się nierównowaga debetu i creditu.

Przypatrując się poszczególnym pozycjom, zmniejszenie dochodów spostrzegamy przedewszystkiem w dziale podatków: 9 mil. rs., po tem następują „dochody różnego rodzaju” 8,7 mil. rs., dochody cłowe 4,6 mil. rs. i t. d.

Co do wydatków, to sprawozdania urzędowe podają tutaj zwykle tylko ogólną cyfrę, nie wymieniając poszczególnych pozycji, nie mamy więc sposobności przypatrzeć się takowemu.

Do najciekawszych spraw natury ekonomicznej należy zostająca od kilku miesięcy w zawieszeniu sprawa taryf bezpośredniej zagranicznej komunikacji kolejowej, której też słów kilka poświęcić należy.

Od czasu wydania ogólnej rosyjskiej ustawy kolejowej t. j. od r. z., zrozumieć było łatwem, że rząd w sprawie kolejowej energicznie wdać się zamierza. Wówczas jeszcze zaznaczyliśmy ten zwrot do polityki kolejowej Leona Say'a, zauważyliśmy w tem pewne dążenie do upaństwowienia dróg żelaznych. Upaństwowienie nie nastąpi tak rychło; wglądanie jednak rządu w wewnętrzne stosunki kolejowe, poddanie ich taryf państwowej kontroli, wreszcie regulowanie osobistych stosunków handlowych dróg żelaznych pomiędzy sobą i z jej kundmanami, należy bezwarunkowo uważać za dążenie do tego celu.

Co do racjonalności tego rodzaju postępowania, trudno coś stanowczego powiedzieć. Bezwątpienia koleje odgrywają w państwie

wielką rolę, zbyt wielką, by wyłącznie od kaprysów kapitalistów — właścicieli zależeć mogły. Państwo musi się losem dobrobytu ludności troszczyć, musi więc śledzić postępek rządów kolejowych, jako stanowiących w wielu wypadkach dla całych gałęzi przemysłu sprawę życia lub śmierci.

A stosunki, jakie na kolejach prywatnych z biegiem czasu się kształtowały, wymagały energicznej interwencji państwowej. Zbyt mało jest jeszcze dróg żelaznych w Rosyi, by zasada wolnego współzawodnictwa była wystarczającym regulatorem stosunków. Kapitał zyskał tutaj zbytnią przewagę. Monopol kolejowy stawał się groźnym tam, gdzie istniał. W innych zaś miejscach, wśród innych warunków, administracja kolejowa wdawała się w spekulacje, bezwzględnie szkodliwe, dające silniejszym, bogatszym przedsiębiorcom nowe przywileje, w postaci t. zw. refakcyj, których mniejszej wody przemysłowcy uzyskać nie mogli.

Te i wiele innych podobnej natury względów skłoniły nas do witania z pewną radością wspomnianej ustawy. Zawsze jednak występowało pytanie, czy słusznem jest przeszkadzanie kolejom zwiększania zysków swoich wobec faktu, że są one, bądź co bądź, przedsiębiorstwem prywatnem; czy sprawiedliwym i pożytecznym jest zabijanie indywidualnych zdolności administracji i warunków, w jakich dana kolej się znajduje, przez ogólne unormowanie praw i taryf wszystkich kolei, przez doprowadzenie ich pod jedną miarę, jedną normę?

W odpowiedzi przeważał względ na wyjątkowe znaczenie dróg żelaznych. Nie należy wtrącać się do cen na tytoń, wyznaczonych przez producentów, bo bez tytoniu obejść się można; z kolejami jednak rzeczy inaczej się mają.

W obronie swych praw koleje apelowały do senatu. Odpowiedź tegoż potwierdziła wyrok rady ministrów i obecnie rozporządzenia co do bezpośredniej taryfy, czyli o zatwierdzeniu jej przez rząd zostały obowiązującymi. Nie od rzeczy będzie, sądzimy, podać tutaj w skróceniu treść odnośnego wyroku:

1-o Rozkazy ministryalne w kwestyi przedstawiania rządowi przez zarządy kole-

lejowe taryf bezpośredniej komunikacji zagranicznej — są obowiązującymi.

2-o Minister komunikacji ma polecić radzie kolejowej zbadanie projektów komitetu ministrów oraz nadesłanych przez towarzystwa kolejowe i oddzielnych przemysłowców uwag, co do możliwości zastosowania takowych; b) wprowadzić wypracowaną taryfę bezpośredniej zagranicznej komunikacji na rok jeden, z tem zastrzeżeniem, że po upływie tego roku, nowe nastąpić mogą zmiany, z którymi taryfa na dalszy termin przez radę kolejową zatwierdzoną zostanie.

3-o Postanowienia rady kolejowej co do wszelkich spraw taryf bezpośredniej zagranicznej komunikacji są dla wszystkich rosyjskich towarzystw kolejowych obowiązującymi. (Dokończenie nastąpi).

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 5 października. Na giełdzie berlińskiej ruble straciły dziś 1/8 % i nabywane były przy końcu po 194 1/2. Wszystkie papiery państwowe rosyjskie utrzymały się przy kursach wczorajszych. Na tutejszym targu wekslowym chwiały się kursy. Bankierzy oddawali dewizy po 23 1/2 na Londyn, po 116 1/2 na Amsterdam, po 195 1/2 na Berlin i po 243 na Paryż. Weksli z drugiej ręki można było dostać po 23 1/2 na Londyn, po 116 1/2 na Amsterdam, po 196 1/2 na Berlin i po 243 1/2 na Paryż. Weksle londyńskie na dostawę nabywano po 23—23 1/2. Za złoto płacono po 8 rs. 53 kop. za półimperyal. Na targu papierów publicznych obroty były dość ożywione, lecz ceny papierów państwowych i hypotecznych zaczęły słabnąć. Bilety bankowe utraciły 1/8 %; pożyczki wschodnie nabywano po 99 1/2 i 99 1/2 (także o 1/8 taniej), nowa renta kolejowa znajdowała nabywców po 99 1/2—99 3/4, pięcioprocentową rentę złotą nabywano po 166 1/2. Z papierów hypotecznych nabywano obligacje miejskie petersburskie po 95, odeskkie po 93 1/2, metaliczne listy zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego po 161 1/2, listy zastawne chersońskie po 96 1/2, charkowskie po 101 1/2, petersbursko-tulskie po 101 1/2. Akcjami bankowemi obracano skromnie i płacono za dyskontowe 774 rs., za między narodowe 490—488 rs., za rosyjskie dla handlu zagranicznego 330—331 rs., za wołsko-kamskie 338 rs., za petersbursko-tulskie 327 1/2 rs. Akcje towarzystw ubezpieczeń łódzkiego były przedmiotem żwawych obrotów i trzymały się mocno. Płacono za akcje pierwszego towarzystwa rosyjskiego po 1400 rs., za akcje drugiego towarzystwa 275—276 1/2 rs., za akcje towarzystwa „Salaman-

OBRAZY Z NORWEGII.

Romans

Aleksandra L. Kiellanda.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 224).

Lecz powoli gasnące już światło jego mózgu snuć zdobywało się na wysiłek ostatni. Długie zmarszczki, wywołujące ów fałszywy uśmiech, ułożyły się znowu dookoła ust, kiedy skomlał głosem żalonym.

— Ze też masz serce, Njädle, złościć się tak na brata swego, który zawsze był takim słabym i miżernym! Pamiętaj, jakieś dzieci będą zbierali tam na górze wrzosy dla matki?

Njädel opuścił ręce. Przedziwne wspomnienia zaświtały, w nim przy dźwięku tego słabego, błagalnego głosu, tak mu dobrze znanego, przy tym odgłosie z lat dziecięcych... głosu brata, którego tak bardzo kochał.

— A wiesz jeszcze, co matka zawsze mówiła? — ciągnął dalej Andrzej, patrząc ustawicznie w twarz brata — mówiła zawsze: ty, Njädle, jesteś dragalem, ale Andrzej delikatny, jak gronostaj.

Njädel kiwnął głową potakująco. Andrzej miał słuszność. I matka i chata u spadzistej ściany skały i pagórek wysokim porosły wrzosem, pachnącym na słońcu — wszystko stanęło mu przed oczyma jasno i wyraźnie, a pośród tego wszystkiego stał brat — błąd, słabowity, zawsze oszczędzany, podpierany, noszony przez cięższe miejsca. A wszystko, co leżało między tem wspomnieniem a teraźniejszością, tajało i niknęło jak śnieg na wiosnę — stał się nanowo dzieckiem — dużym, niezgrabnym, dobrotusznym chłopakiem, jakim

właściwie był zawsze i nie było już w nim iskierki gniewu, gdy się odwrócił, mówiąc:

— Andrzej... Andrzej, nie powinienes być uczynić tego!

W bramie zaś starszyna rzekł:

— Dobrze, żeś go nie schwycił, byłbyś byś go złamał, jak obwarzanek.

Teraz już Njädel zapanować nie mógł nad sobą, oparł się o mur i zaszczołał głośno.

Starszyna, który bywał w Petersburgu i w Kopenhadze, występował śmiało i obśtałował dwa befsztyki oraz butelkę piwa. Kiedy siadali do stołu dom się zatrząsał od wystrzału armatniego.

— Król przyjechał! — rzekła usługująca panna. Była zła, bo musiała pozostać w restauracyi i obsługiwać tymi dwóm chłopom, zamiast pójść przyglądać się wjazdowi.

XXII.

Dzień był nadzwyczaj pogodny i promienny, pomimo wczesnej pory roku. Słońce popołudniowe odbijało się w oknach i roztaczało nad parkiem zamkowym blask matowy, tak, że zamek odbijał od złotego powietrza w całej swej pięknej prostocie. W stronie Akershusu ciężki dym strzałów działowych rozprzasał się po salutowaniu, chorągwie powiewały uroczysto i ze wszystkich stron ludzie dążyli na ulicę Karola Jana, przepelnioną wzdłuż chodników i na miejscach otwartych.

W oknach poroziadały się panie w nowych strojach wiosennych, młodzi panowie stali z niemi, siłąc się na dowcip. Przed dworcem policya utrzymywała wolnym plac obszerny, złoty korpus ustawili się przed dworcem kolejowym w całej swej okazałości. Kupiec Falck-Olsen wyprężony siedział uroczyście na swej siwej kłaczce i z wysokości spoglądał na tłum.

Pociąg królewski nadszedł; czekano tylko, aż się skończą zwykłe obrzędy powitalne na peronie. Z przystani i z małych uliczek nazbiegali się majtkowie, tragarze, kobiety i robotnicy — jak na początek, nie bardzo dystygowana publiczność.

Kiedy więc jeden głos jakiś zawołał z wysiłkiem:

— Niech żyje król!

— Hurra! — odezwały się na placu tylko słabe, pojedyncze odgłosy; zapanowała przykra cisza grobowa, gdy wysokie osoby siadały do powozów.

Złoty korpus ruszył naprzód z brzękiem i szczykiem, dalej potoczyły się powozy królewskie długim szeregiem przez plac i wąski przejazd przy Dywadowie. Tu i owdzie, poczciwy jakiś obywatel zaczynał krzyczeć hurra z całej siły, lecz zbytnią gorliwość jednostek zdawała się powstrzymać tłumy i okrzyki te słabe tylko i pojedyncze miały odgłosy, aż dojechano do straży ogniowej.

Odtąd już szło lepiej i szwedzcy panowie w powozach, zamieniali spojrzenia. Lecz dopiero, poczynając od ulicy Akersstrasse i rynku Egermarkt okrzyki stawały się powszechnymi. Wspaniała aleja prowadząca od gmachu stortingowego do zamku, jaśniała na słońcu popołudniowym. Świetni jeźdźcy żółci, pomykający ostrym kłusem, ekipaże, wysocy dostojnicy w mundurach, liczne gromadki pięknie ubranych osób wywołujących okrzyki — wszystko to składało się na podniesienie nastroju uroczystego; okrzyki więc rozlegały się z zapalem.

Gdy orszak minął ulicę Karola Jana, gesty tłum zwrócił wzrok ku wzgórzom zamkowemu, po puchyłości którego jeźdźcy i powozy podnosiły się naksztalt mieniącego się węża, a kurz z pod powozów królewskich podnosił się złotym obłokiem i jak błogosławieństwo spadał na lud.

Plac przed dworcem kolejowym opróżnił się szybko, ludzie spieszyli napowrót do pracy. Jednak mnóstwo kobiet i młodych ludzi podążało za falą, toczącą się przez miasto. Zapanował nastrój świętejszy i na nic się nie zdało powrócić tego dnia do pracy.

Powietrze tak było łagodne, pogoda tak piękna, a mówiono o iluminacyi i tym podobnych rzeczach.

Król bowiem tej zimy chorym był na gardło; studenci więc urządzili pochodę z pochodniami do zamku, gdzie zaśpiewali:

„Usłuchaj nas Sveo, matko nasza wspólna...”

Z tegoż powodu miała miejsce „wielka uroczystość dziękczynna” w Tivoli, z deklamacyą i ogniami sztucznymi.

Wieczorem tłumy ludu snuły się zwłaszcza w okolicach Tivoli i lasku studenckiego. Czuć tam było kiepskie stugara, świeżą ziemię i kielkującą pierwszą trawę; chwilami zalatywał zapach topoli balsamicznych, których liście się rozwijały.

Radey stanu i urzędnicy dworscy, mundury wojskowe i cywilne zajeżdżały przed zamkiem, gdzie oświetlono mnóstwo okien, gdy tymczasem chorągiew królewska rysowała się na blade-zielonem niebie wieczornem.

Na statku zaś emigracyjnym, na dole w przystani, pracowano, hałasowano i krzyczano; a wszystko to miało pozór takiego zamieszania, że niektórzy wychodzący z wnętrza kraju posiadali na swych pakunkach i płakali.

Kiedy Njädel ze starszyna zeszli do przystani, spotkali przyjaciela swego, ajenta; on zaś zawołał tylko:

— All right! — przebiegając obok nich, obłany był potem i tak ochrypl, że ledwie mógł mówić.

Przy desce, po której wchodziło się na statek, stało kilku tragarzy, a gdy Njädel

dra 600—605 rs., za akcje towarzystwa petersburskiego 425—432 rs., za akcje towarzystwa handlowego 128 rs., „Północnego” 280 rs., „Rosy” 370 rs. Akcjami dróg żelaznych zupełnie prawie nie obracano. Nabywano rybińskie po 97 1/2—97 1/4 rs., carcyńskie po 135 1/2 rs., południowo-zachodnie po 107 rs. t. akcje głównego towarzystwa po 261 rs.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 6 października. Większość papierów spekulacyjnych znajdowała się dzisiaj w nadzwyczaj ożywionym ruchu zwykłym, opartym wyłącznie na przyczynach spekulacyjnych, nie zaszedł bowiem żaden wypadek polityczny ani finansowy, któryby mógł ruch taki usprawiedliwić. Zakupy wykonywane przez spekulację były następstwem wielkich zobowiązań otwartych, jakie istnieją na giełdach w tych papierach i właśnie liczne pokrycia przyciśniętej kontrahcji zapewniły powodzenie zwycięzcy. Obok akcji austriacko-węgierskiej kolei państwowej, które za notowaniami zagranicznymi postępując, wzrosły się dzisiaj znowu znacznie wyżej, szczególniejszym powodzeniem cieszyły się austriackie akcje kredytowe, zyskując przeszło 6 m. na sztuce. Zresztą ruch był dzisiaj nadzwyczaj ograniczony. Ze wszystkich innych papierów, tylko akcje włoskiej kolei śródziemnomorskiej szły procentowo w górę, lecz w końcu znowu osłabły; i papiery górnicze były przedmiotem wielkich obrotów po kursach podnoszących się znowu. Pożyczki rosyjskie utrzymały się nie zdołały, pomimo pogłosek o konwersji.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 6 października). Powietrze jesienne, utrzymujące się stale, zadowalnia zupełnie rolników, zajętych pilnie uprawą pól. Międzynarodowy handel zbożowy nie przedstawia się w pomysłniejszym świetle; wszystkie przyczyny, o których tak często wspominali sprawozdawcy, oddziaływały jeszcze ciagle i nie pozwalają nigdzie wystąpić lepszymu usposobieniu. Ceny układają się w ogóle raczej na korzyść nabywców, którzy jednak zachowują się wstrzeźliwie, w nadziei, że później będą mogli kupić taniej. Do zachowania takiej postawy skłaniają ich po części także poruszenia na rynku amerykańskim. Jawną zapasą powiększającą się raptownie i przewyższającą już o 7,620,000 bushli zapasy przeszłoroczne, obejmują bowiem 51,220,000 bushli, czyli o 1,624,000 bushli więcej niż przed tygodniem. Chociaż przy olbrzymich jak na obecną porę zapasach, także wywóz jest ogromny, to jednak okoliczność ta nie zdołała powstrzymać notowań podmiorskich od dalszej stałej niżki, pomimo wszelkich wysiłków, z jakimi zwykłemu pracują nad podtrzymaniem cen. Wywieziono 226,000 kwr., czyli o 87,000 kwr. mniej niż w tygodniu poprzednim, lecz zawsze jeszcze więcej niż przed rokiem o 106,000 kwr. — Rzecz naturalna, że targi angielskie nie mogły oprzeć się wpływowi Ameryki. Przeglądanie w W. Brytanii było tem większe, że także Indie występują z nagłą podażą, a oprócz tego, że spodziewane są stamtąd ogromne dowozy, także w Anglii zapasy urosły bardzo znacznie. — Względnie mocniejsze usposobienie zachowały targi francuskie, chociaż także i tam ceny utrzymały się nie zdołały, ponieważ podaż ziarna obcego była zbyt wielką, a młyny znowu leniwo przystępowały do kupna. Na targach portowych, przy obfitych dowozach, rozwinął się ruch ożywiony, lecz ceny poprawiły się nie zdołały, ponieważ spekulacja zachowała się bardzo wstrzeźliwie. — Na targach belgijskich, pomimo dosyć wielkich zapasów, ceny trzymały się w ogóle dobrze, lecz przy końcu osłabły nieco, przy małym ruchu. — Podobny przebieg miały targi holenderskie, z tą różnicą, że handel miejscowy był tam zwawszy, ponieważ młynarze, po długiej wstrzeźliwości, byli wreszcie zmuszeni do zakupów. — Na targach nadreńskich dowozy były wprawdzie małe, lecz ochota do kupna okazała się tak nieznaczna, że ceny uległy znowu obniżce. Na dostawę nie sprzedano, w ogóle handel terminowy pozabawiony był zupełnie życia. — Na targach południowo-niemieckich usposobienie nie było jednakowem, w ogóle jednak przy małym ruchu, ceny skłaniały się raczej ku niższej. — Na targu berlińskim nie zaszło nic nowego, a tem mniej pomyslnego, ruch pozostał w granicach bardzo ciasnych, przy usposobieniu niechętnym. Nowe dowozy, które zwykłe przynajmniej o tyle wpływają na usposobienie, że budzą ruch zwawszy, w roku bieżącym nie wzbudziły żadnego zainteresowania. W ogóle brak obecnie wszelkich pobudek, nadto święta żydowskie wpłynęły znacznie na ograniczenie interesów w tygodniu ubiegłym. Notowania żyta, szczególniejsze

ze starszyna, chciał przejść, jeden z nich rzekł do drugiego:

— To hańba, że amerykańkom wolno wywozić z kraju takich olbrzymów.

Njädel usłyszał słowa te i wyciągnął doń rękę.

Tragarz, prawdziwy wyga brukowy, w obawie by tamten mu nie wyrządził jakiego figla, niedowierzająco oglądał potężną pięść; spojrzawszy zaś w jasne oczy Njädla ścisnął pięść tę szczerze, mówiąc zawstydzony nieco:

— Tak, tak, sam chyba wiesz najlepiej, co robisz. Bywaj więc zdrów starszku i szczęśliwej podróży!

Na statku zaimięzanie i wrzawa jeszcze były większe. Starszyna zaś z filozoficznym spokojem śiadł na swoim kuftrze przed łozem; niechaj sobie inni hałasują, ile im się podoba.

Lecz Njädel nie mógł spokojnie patrzeć na to, jak ładowano na statek wszystkie owe ciężkie paki i skrzynie.

Od czasu do czasu przystępował i chwycił z siłą niedzwiedzią, a gdy marynarze spoglądali nań ze zdziwieniem, kiwał tylko głową, uśmiechając się. Nakoniec zajął formalnie miejsce u otworu do składu bagaży, a gdy taszczono szczególnie wielki przedmiot, wołano:

— Puszczajcie niedzwiedzia!

Pochlebiali to Njädlowi i rozpraszało jego smutne myśli. Uczuwał wielką potrzebę mieć do czynienia znowu z ciężką pracą.

Więcorem jednak, gdy wrzawa przycichła i ludzie się zegnali, żal mu serce ścisnął. Nie miał nikogo z kimby się pożegnać miał, nie mógł więc wstrzymać się,

dostawę późniejszą, miały tylko nominalne znaczenie. Pieniądze zakończyła tydzień niżką 2 1/4 m. — W Austrii i Węgrzech wywóz jest jeszcze ciągle w zastojach, zapasy rosą wszędzie, podaż występuje silnie, podczas gdy speculacja staje się coraz wstrzeźliwszą. — W Rosji żądania są jeszcze ciągle nadto wygórowane, tak, że o nowych zakupach nie ma się co mówić, a dosyć wielki wywóz do Niemiec obejmuje wyłącznie partje dawnej sprzedanej.

Wetna. Londyn, 2 października. Na czwartej tegorocznej aukcji tutejszej, z dniem 7 września rozpoczętej a dziś skończonej, wystawiono na sprzedaż: 83,068 bel Sydney i Queensland, 52,756 bel Port Phillip, 11,641 bel Adelaide, 1,287 bel Swan River, 5,844 bel Van Diemens, 80,037 Nowa Zelandya i 38,658 bel Cap, ogółem 273,291 bel, z których około 110,000 bel sprzedano za granicę a wycofano tylko około 5,000 bel. Aukcja rozpoczęła się z wielkim ożywieniem, w obecności bardzo licznie zgromadzonych kupców, zwykłą 15% na cenach wełny australskiej, a 20—25% na cenach wełny przyładkowej. Po upływie pierwszych dni, ceny wzmościły się jeszcze bardziej, główne ilości sprzedano po cenach podwyższonych o 1 1/2—2 p. za australską grease, o 2—3 p. za australską fleeca, 3—4 p. za australską scoured, 2 1/2 p. za Crossbred grease, 3—4 p. za Crossbred scoured 3 1/2 4 p. za przyładkową snow white, 1 1/2—2 p. za przyładkową fleeca i grease, w porównaniu z cenami końcowymi aukcji poprzedniej. W drugim tygodniu płacono ceny jeszcze wyższe, lecz zwykła ta niżka w dalszym ciągu aukcji. W tygodniu ostatnim ceny wadliwych gatunków i wełny z drugiej ręki uległy małej obniżce. Ponieważ jednak wełna wadliwa najzupełniej osiągnęła zwykłą, jest więc rzeczą naturalną, że także niżka przedewszystkiem ją dotknąć musiała. Wobec małych zapasów we wszystkich okręgach fabrycznych, do zakupów przystępowano na aukcji bieżącej z całym zafaniem, a ponieważ ceny wełny zawsze jeszcze są niskie, jest więc wszelka nadzieja, że utrzymają się na tej wysokości przez czas dłuższy. Zapas na targu tutejszym wynosi tylko około 5,000 bel w porównaniu z 70,000 bel w październiku 1885 roku, a ilość rozporządzalna na aukcji mającej rozpocząć się z dniem 23 listopada, wyniesie około 100,000 bel wobec 246,000 bel w odpowiednim czasie roku przeszłego.

Bawełna. Havre, 6 października. Sprzedano 118 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 66.00, górsza 59.50, Georgia dobra ordynaryjna 68.00, ordynaryjna 66.50, na paź. 61.90, na list. - gr. - st. 60.10, na lt.-mr.-kw. 60.40, na maj 61.60, na cz. 62.00. Omra dobra ordynaryjna 49.00, Broach dobra ordynaryjna 54.00.

Chmiel. Norymberg, 5 października. Ceny chmielu spadły dziś o kilka marek, najbardziej ucierpiał gatunki średnie i gorsze. Nabywano głównie na wywóz. Przy usposobieniu osłabłym płacono w końcu za: chmiel targowy m. 35—55; gorszy wilgotny 20—30, aiszgrundski 25—60, hallertauski 35—75, baedenski 35—70, wirtemberski 30—70, alzaicki 40—60, spalterski 50—70, poznański średni 45—60, pierwszorzędnego brak. Za partje wybrane płacono 5—8 m. więcej.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Bankrutwa w Lublinie. „Gazeta Lubelska” pisze, co następuje: „Przesadzone jak zwykle w naszym mieście krążą wieści o niedawnej upadłości jednego z domów handlowych. Rzecz cała redukuje się do rozmiarów znacznie mniejszych, niż z opowiadań sądzićby można. Firma, która zawiesiła wypłaty, pozostawia prawdopodobnie kilkadziesiąt tysięcy rubli pasywów, które tylko w małej części aktywami pokryte będą. Straty jednak dotyczą głównie osoby postronne, z handlem związku niemające, bo dom handlowy, o którym mowa, już od roku żadnych większych obrotów nie dokonywał. Jednocześnie prawie zwinęty został w naszym mieście magazyn miodu i sklep konfekcyjny damskich, co jest w ścisłym związku z pierwszą niewypłacalnością, a nawet za jedną uważaną być może. Wszelkie zatem wieści o gru-

by nie podawać ręki wszystkim wracającym na ląd.

Starszyna wkrótce spostrzegł, że należał z Njädlem do najbiedniejszych pasażerów. Inni wychodzący byli to po większej części zamożni gospodarze, którzy lata całe pracowali w tym celu, by zaośczerdziwszy dosyć pieniędzy wyjechać do Ameryki. Inni otrzymali pieniądze na podróż i dobrą zapomogę od krewnych z tamtej strony morza.

W całym więc zachowaniu ich przebiegała spokojna pewność. Siedząc na pokładzie gromadkami, spożywali wiececzkę i obdarzali innych swoim prowiantem. Uważnie obserwowali wszystko, co się dokoła nich działo, rozmawiali ze sobą półgłosem, usuwali się chętnie, gdy komu zawadzali i zdawali się nie myśleć o niczem więcej, jak o tem, by się przedostać szczęśliwie i uchwycić dzieci.

Z tyłu, w pierwszej klasie więcej było ożywienia. Tam pasażerowie po większej części byli ludzie młodzi, którzy przybywali na statek odprowadzani przez przyjaciół: śpiewano i wygłaszano mówki pożegnalne.

Jednego młodego człowieka, w eleganckim ubraniu przyniesiono nawet na statek zupełnie pijanego i położono go do łóżka.

Było tam kilku subiektów handlowych, jeden bankrut i niezadowolony inżynier, „odwracający się od niewdzięcznej ojczyzny” — jak się wyraził jeden z przyjaciół jego na dole w salonie przy kieliszku pożegnającym; tam bowiem na razie urządzone bihkie dla wychodźców i ich przyjaciół.

Dalej był tam student, którego wysła-

nych sumach, które wykażą się w rachunku likwidacyjnym, są mocno przesadzone, a upadłość sama, angażująca sferę handlową zaledwie na kilka tysięcy rubli, żadnego wpływu na nasze stosunki mieć nie może. Czasy wprawdzie dla handlu i przemysłu są u nas ciężkie, lecz nie gorsze niż w całym kraju.” Bardzo to dobrze, że wieści okazały się przesadzonemi, ale po cóż „Gaz. Lub.” straszyla poprzednio ludzi, nie zbadawszy, jak rzeczy stoją?

Deklaracje taryfowe. „Peters. Wiadom.” donoszą, że z uwagi na liczne nieporozumienia, ministerjum skarbu wyjaśniło, iż składanie deklaracji obowiązkiem jest tylko przy towarach, nigdy zaś przy pakunkach pasażerskich, że zatem za błędne wskazówki, pasażerowie, jako po większej części nie obeznani z taryfami, nie mają ulegać karom pieniężnym.

Narada cukrowników, skazanych na zmniejszenie produkcji wobec nowych przepisów, odbędzie się niebawem w Warszawie. Dyskusya toczyć się będzie nad sposobami ograniczenia działalności fabryk przy jaknajmniejszych stratach pieniężnych.

Wystawa nasion w Warszawie otwartą będzie dziś między godziną 1-szą a 2-gą po południu.

Dyskrecya. Towarzystwo kredytowe m. Warszawy odmówiło wydania ze swych akt wiadomości co do szacunku zastawowego nieruchomości miejskich, które to wiadomości miały być potrzebne jako wskazówki przy rewizji dochodu z domów.

Ceny cukru podskoczyły o 10% w górę, na skutek ograniczenia produkcji. Uskutecznią się zakupy wielkimi partjami, gdyż przewidywana jest dalsza podwyżka cen do 3 rs. za kamień 24-funtowy.

Wywóz alkoholu wyprodukowanego w Cesarstwie i Królestwie w roku bieżącym, powiększył się znacznie, bo w dwójnasób w stosunku do roku ubiegłego. W pierwszym półroczu 1886 r. wywieziono za granicę 3,915,220 wiader spirytusu bezwodnego, podczas gdy w tym przeciągu czasu w roku zeszłym wywieziono tylko 1,933,513 wiader.

Kilka nowych zakładów fabrycznych powstało w Częstochowie: pracownia kamieniarsko-rzeźbiarska, fabryka dzwonków elektrycznych, oraz zakład platerowania złotem i srebrem wszelkich przez czas zniszczonych przedmiotów.

Sprzedaż lasu. W tych dniach w jednym z większych majątków ziemskich pod Warszawą sprzedany został las na wyręb, a to w ciągu 25 lat. Pomimo, że w lesie tym przeważa młododrzew, kupecy zapłacili za niego 90 tysięcy rubli.

Licytacja maszyn i narzędzi rolniczych, pochodzących z fabryk zagranicznych, odbędzie się w tatarsalu warszawskim dnia 14 b. m.

Kronika Łódzka.

(—) J. E. p. minister sprawiedliwości rzeczywisty radca tajny, senator Manassein przybył do Łodzi wczoraj o godzinie 9-jej rano osobnym pociągiem.

(—) J. W. gubernator piotrkowski, rzeczywisty radca stanu Zinowiew przybył wczoraj do Łodzi o godzinie 7 rano na powitanie J. E. p. ministra sprawiedliwości.

Jan Bennechen długi czas przechadzał się po pokładzie, patrząc się na miasto, znane mu tak dokładnie, w którym spędził ubiegłe lata życia. Nieznaczna przestępka, dzieląca bok statku od bulwaru wydawała mu się ziejącą przepaścią, za którą pozostałi wszystkie kłopoty i zawody.

A jednak odwagi mu brakło. Tysiące wspomnień tkwiło mu we wnętrzu niby zahaczone, tak iż usuwanie ich sprawiało ból dotkliwy. Nadto niewiele się spodziewał po życiu z tamtej strony morza.

Wierni przyjaciele z kajuty na dole oderwali się nareszcie i stanęli na bulwarze, by zaśpiewać. Okazało się jednak, iż z nadto są wzruszeni, więc spokojnie powrócili do miasta. Zapadła więc cisza na statku i cisza w mieście, gdy maszyna tymczasem ciężko wzdychała, na podobieństwo budzącego się ze snu olbrzyma.

Jan Bennechen spojrział na zegarek; było wpół do pierwszej. Chmury deszczowe coraz się zbliżały. Jeszcze raz obejrzał się, jak gdyby chciał skupić całą przeszłość swoją w pięknym widoku spokojnej nocy letniej, przed udaniem się na spoczynek.

W tem doleciał go turkot powozu, pędzącego wzdłuż bulwaru; powóz minął latarnie gazowe i zatrzymał się u statku angielskiego.

Jakiś pan w szerokim płaszczu i trójkątym kapeluszu wysiadł i powiedział woźnicy kilka słów. Po chwili Jan usłyszał głos, który mu się wydawał znanym, pytający się Stewarta o doktora Bennechena.

— Jestem — czy kto chce mówić ze mną? — zapytał się Jan z pokładu.

(Dokończenie nastąpi.)

Dowiadujemy się dalej, że pan ów zarwał nawet kilku swoich znajomych, każdego na kilkadziesiąt rubli. Celem otumanienia domów handlowych zagranicznych, podpisywał po imieniu agent firmę swoją „Just et Cie. Mily ptaszki”.

(—) Cwiczenia strażackie pierwszego i czwartego oddziału odbędą się jutro o godzinie siódmej i pół rano przy właściwych domach rekwizytowych.

(—) W magazynach mód zarząd należy do tak zwanej starszej panny, która otrzymuje za to 25 rs. miesięcznie i całkowite utrzymanie. Do takiej panny starszej należy też nauczanie tych robotnic, które jeszcze nie umieją. Jednej z właścicielki magazynu wydało się to wszystko niezmiernie ciężką pracą, wyciągnąć jeszcze większą korzyść z pracy swej starszej panny. Zaprowadziła więc u siebie lekcje kroju, za co pobiera za kurs 25 rs., z tego 20 rs. bierze dla siebie, 5 rs. zaś daje starszej panie, której tym sposobem przybywa pracy, za którą dobrze płaci i do której nie była zobowiązana umową, a za pracę tę otrzymuje godnie wynagrodzenie.

(—) Synagoga nowa przy rogu ulic: Spacerowej i Zielonej wykończona zostanie dopiero około czerwca roku przyszłego. Na podmurowaniu, na którym wznosi się synagoga, postawione będą sztachety, cała zaś ogrodzona przestrzeń na okół synagogi zamieniona będzie na ogród, do którego urządzony będzie wjazd przez taras od strony ulicy Zielonej od domu p. Aurbacha. W suternach synagogi mieścić się będą kaloryfery dla ogrzewania całego budynku, oraz mieszkania dla służby, która już jest obecnie zajmująca. Wewnątrz już niektóre roboty zostały ukończone, obok tego sprowadzono pewną ilość ławek.

(—) Ofiara. Na rzecz biednych w Łodzi złożył w redakcji naszej p. J. K. rs. 1 z okazji odnalezienia zgubionego pugilaresu z dokumentami.

(—) Solidarność aptekarska. Do jednej z aptek tutejszych zaniesiono receptę. Taksa wydawała się za drogą interesowanemu, zażądał więc zwrotu recepty. Receptę wrócono, ale poprzednio położono na niej stempeł firmowy w tym celu, ażeby w innej aptece nie policzono taniej. Postępowanie takie jest niewłaściwe, jakkolwiek może być korzystnym dla aptekarza.

(—) Pożary w powiecie. Dnia 20 z. m. we wsi Biskupia Wola, w gminie Czarnocin, w nieruchomości Antoniego Deka, skutkiem podpalenia wybuchł pożar, który zniszczył drewniany dom mieszkalny, obórę, chlewy i stodołę ubezpieczone na 150 rs., oraz nieruchomości nieubezpieczonych na 700 rs.

Dnia 24 z. m. w kolonii Grabieniec, w gminie Rąbień, o godzinie piątej po południu, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, powstał pożar w domu mieszkalnym, należącym do Karoliny Meisner. Pożar przenosił się następnie na budynki gospodarskie drewniane, kryte słomą, które też zgorzały. Straty wynoszą w nieruchomościach 1550 rs., w ruchomościach zaś, w zbożu i sianie przeszło 2,000 rs.

(—) Wypadek w powiecie. Dnia 5 b. m. w Aleksandrowie, Aleksander Namysłowski wyszedł z domu podchmielony, nie umywszy się. Przechodząc przez łąkę, chciał się umyć w strumieniu, lecz wpadł twarzą do wody i utonął. Znalaziono go dopiero w dwie godziny później, lecz nie udało się przywrócić go do życia.

(—) Śmiała kradzież. W nocy ze środy na czwartek dostali się złodzieje po drabinie do okna na pierwszym piętrze w fabryce p. Zimmermana, oderwali pod oknem okratowane kawałki muru, powyginali kraty i dostawszy się do przedziału pana Tietzen'a, skradli przędzy wełnianej za 500 rs. Policja śledzi energicznie za sprawcami.

(—) Pierwszy kalendarz na rok przyszły ukazał się już w księgarniach tutejszych. Jest to „Kalendarz dla wszystkich” wydany nakładem drukarni Noskowskiego. Obok zwyczajnej części kalendarzowej tudzież „kalendarza rybackiego” i „myśliwskiego”, znajdujemy tu krótkie biografie p. Chmielowskiego, Andriollego, St. hr. Tarnowskiego, Jana Lama, J. Królikowskiego. Dział literacki stanowią przeważnie rzeczy domaczone. Pomiędzy „radami pożytecznymi” znajdują się i bezpożyteczne, jeśli nie szkodliwe. Obszerny „Przewodnik po Warszawie” jako też dział informacyjny dotyczy prawie wyłącznie Warszawy i jej okolic, chociaż ma to być kalendarz „dla wszystkich”. Format kalendarza Ungra, cena kop. 30, wcale niska.

(—) Dziś w teatrze Victoria po raz czwarty „Dziewczę z chaty za wsią”, obraz ludowy Mellerowej i Galasiewicza, z muzyką Z. Noskowskiego.

Sprawozdanie z przedstawienia dramatu „Aktorowie dworu”, odkładamy na później dla braku miejsca.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Moneta srebrna. Jednocześnie z monetą złotą, będzie puszczone w obieg moneta srebrna dwóch rodzajów, pełnej wartości i zdawkowa. „Peters. Wiadom.” donoszą, że moneta pierwszego rodzaju bita będzie w rzeczywistej wartości rubla, 50 k 25 kopiejek, przyczem na 100 części na wagę, posiadać będzie 90 części czystego srebra.

— Ustawy: hypoteczna, wekslowa, o warantach, dalej nowe prawo o kolejach podjazdowych i projekty zmian administracyjnych w guberniach nadbałtyckich, przyjdą pod obrady na nadchodzącej sesji rady państwa.

— W Ojcowie ma być otwarty w roku przyszłym zakład hydropatyczny.

— Na konkurs nowel nadesłano do redakcji „Switu” 23 rękopisy.

— Kosztowne dziwactwo. Niejaki p. O. zamieszkały w Radomsku, zbiera kolekcję psów; ma ich już 21 i trzyma do nich aż czterech służących. Uzyskał już ponętny tytuł „psiarza” w całej okolicy.

— W Kamieńcu Podolskim zastrzelili się uczeń VII klasy gimnazjalnej, Marcell Krechowicki, z powodu braku środków na utrzymanie.

— Wystawa powszechna w Paryżu, według doniesień dzienników miejscowych, ma być odroczoną do 1890 r.

— Dr. Adam Lentys lekarz wzięty ogromnie i posiadający sympatyę ogólną, a jako dobry operator znany nawet w dalszych stronach kraju, zmarł w Lublinie dnia 2 b. m.

— Ograniczenia żydów. W warszawskich instytucjach sądowych wprowadzono już regulamin o wydalaniu z kancelaryj sądowych osób wyznania mojżeszowego. Ogółem 50 osób musiało na mocy nowego rozporządzenia opuścić magistraturę.

— Mażeństwa projektowane na dworach europejskich. Według obiegających pogłosek, najstarszy syn księcia Walii, Albert Wiktor, ma się wkrótce zaręczyć z księżniczką Anhalt-Dessau, Aleksandrą Teresą. Pisma włoskie i angielskie powtarzają znowu wieść o zamierzonym mażeństwie drugiej córki następcy tronu niemieckiego, księżniczki-Wiktoryi, z następcą tronu włoskiego, Wiktorem Emanuelem.

— Ślub arcyksięcia austriackiego Ottona z księżniczką saską Maryą Józefą odbył się w Dreźnie w dniu 2 października r. b.

— Nowy gatunek prochu wynaleziono we Francji. Proch ten działa tak samo jak bawełna strzelnicza. Ministerjum wojny zaleciło tajemnicę co do nowego wynalazku.

— Szczęśliwy kraj. Dług Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w ciągu miesiąca września zmniejszył się o 10,630,000, a w skarbie państwa znajduje się gotówki 465,380,000 dolarów.

— Synagoga w Wersalu, zbudowana kosztem pani Furtado-Heine (siostrzenicy poetki) została w tych dniach otwartą po dokonanych akcie poświęcenia. Koszt budowy i urządzenie świątyni w stylu rzymskim wynosi 400,000 rs.

TELEGRAMY.

Dźurdzewo, 7 października. Z pewnego źródła wiadomo, że protest załogi szumlańskiej wpłynął przygnębiająco na rząd sofijski. Rząd twierdzi, że takowy został cofnięty, co nie jest prawdą. I owszem, załogi Ruszczuku, Plewny i Śliwna podzielały zdanie załogi w Szumli i gotują się zająć postawę zagrażającą czynnie rządowi sofijskiemu, jeżeli nie ustąpi żądaniom Rosji. Postanowiono unikać czynu gwałtu aż do ostateczności. W każdym razie ogólnie położenie wojskowe Bułgarii trudnem jest do określenia wobec różnicy zdań oficerów wyższych, lecz skutki zamierzone zaczynają się już pokazywać. Rząd jest do tego stopnia zaniepokojony, że podpisał wczoraj dekret wypuszczenia na wolność czterdziestu pięciu oficerów, a dzisiaj już rozważają pytanie, czy należy odroczyć wybory. Ten stan rzeczy zawdzięczyć należy jedynie postawie wspomnianych załóg.

Konstantynopol, 7 października. Na Krete rozeszła się pogłoska, o mającem jakoby wkrótce nastąpić zajęciu wyspy przez angiłków. Liczne zebrania mieszkańców, postanowiły zanieść protest do sultana.

Berlin, 7 października. Podług paryskiego telegramu do „Kreuz. Ztg.” poselstwo rosyjskie w Paryżu miało otrzymać okólnik ministra Giersa, oznajmiający, iż stosunki pomiędzy Rosją, Austrią i Niemcami, są obecnie poufniejsze niż kiedykolwiek.

Sofia, 7 października. W tych dniach minister wojny wezwał do siebie oficerów garnizonu Sofii i usilnie im doradzał, aby się jaknajściślej powstrzymywali od wszelkiego mięszania się w politykę.

Kronsztad, 7 października. Wielki Księżę Aleksander Michałowicz wyjechał na korwecie „Rynda” w daleką podróż.

Berlin, 7 października. Sekretarz stanu hr. Herbert Bismark wyjechał do cesarza do Baden-Baden. Zdrowie monarchy zupełnie zadawalające.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 7 października. Wobec mniej pomysłnych doniesień z giełd zagranicznych, spekulacya tutejsza okazywała ochotę do pomniejszania swoich zobowiązań, skutkiem czego obniżyły się kursy, tych szczególnie papierów, które przedtem najznaczniejsze osiągnęły zwyżki. Usposobienie jednak nie było ospałem, kontrmina nie brała udziału w interesach. Panuje przekonanie, że zwyżka po krótkiej przerwie rozwinie się znowu. Mocnem usposobieniem odznaczał się dzisiaj targ rent, z których niektóre były przedmiotem żwawych obrotów, po kursach coraz wyższych. Wogóle ruch był dziś znacznie mniejszy, niż w dniach ostatnich. Pożyczki rosyjskie dobry popyt i osiągnęły ułankowe zwyżki. Na giełdzie zbożowej podniesiono notowania pszenicy prawie o 1 m., żyto ciężkie zyskało 1/2—3/4 m.

Petersburg, 6 października. Wexle na Londyn 28 3/4, II poz. wach. 99 7/8, III poz. wach. 99 7/8, 6% renta złota 185 1/2, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 161 3/4, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 330, banku dyskontowego petersburskiego 776, warszawskiego 312, petersburskiego banku międzyrodowego 489.

Berlin, 7 października. Bilety banku rosyjskiego 194.85; 2% listy zastawne 61.00, 4% listy likwidacyjne 56.50, 5% pożyczka wchodząca II em. 60.25, III emisyi 60.00, 4% pożyczka z 1880 r. 86.90, 5% listy zastawne rosyjskie 97.60, kuponu całego 322.10, 5% pożyczka premijowa z 1864 roku 146.25, także z 1866 r. 136.90; akcje banku handlowego 83.25; dyskontowego 78.75, dr. żel. warsz. wiod. 298.10; akcje kredytowe austriackie 457.00, najnowszą pożyczką rosyjską 99.10, 6% renta rosyjska 111.70, dyskonto 3 1/2, prywatne 2 1/2 1/2.

Londyn, 7 października w południe. Konsola 101 1/16, proszki 4 1/16, konsole 104 1/2, barek. konw. 15 1/16, rosyjska poz. z 1873 r. 96 1/2, 4% renta złota węg. 84 1/2, egipska 76 1/16, banku ottomańskiego 10 1/16, lombardy 97 1/16, akcje kanału sueskiego 82 1/2, spokojnie.

Warszawa, 7 października. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, psrta i dohra —, biała 600—615, wyborowa 650—675; żyto wyborowe 480—495, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 1/4—orzęd. —, owies 270—300, gryka 400—420, rzepak latni —, zimowy —, rzepak rapsz. zim. —, groch polny —, onkr. 800—900, fasola 900—1000 za korzec; kasza jaglana 100—115, jęczmieńna —, grycz. graba —, mąka parowa pszeniana 3/4 210—240, 2/4 190—210, I 170—190, II 140—160, III 110—120, żytnia pyłowana Nr 1 i 2-gi 125—140; olej rzepakowy do 500, niany do 550 za pud. Dowieziono pszenicy 600, żyta 600, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 7 października. Okowita 78% z akcyzą po k. 90%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. —830, za garn. —270. Szynki za wiadro kop. —842, za garniec kopiejek —274 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 7 października. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w miejsou 145—163, na paź. list. 150, na paź. list. 151 1/2, na gr. st. —, na kw. maj. 159 1/2, na maj. cz. —. Żyto mocno, w m. 123—131, na paź. list. 129 1/2, na paź. list. 129 1/4, na list. gr. 129 1/4, na gr. st. —, nast. lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. maj. 132, na maj. cz. —. Jęczmień w m. 113—180. Owies zwyżkowy, w m. 108—145, na paź. list. 109 1/2, na paź. list. 109 1/4, na list. gr. 109 1/4, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. maj. 112 1/2, na maj. cz. —. Groch warszawski 150—200, pastewny 130—145. Olej lniany w m. —, rzepakowy w m. b. bezcz. 43.2. Okowita w m. bez bezcz. 37.6.

Szczecin 7 października. Pszenica mocno, w m. 146—161, na paź. list. 153.00, na kw. maj. 161.00. Żyto mocno, w m. 118—122, na wrz. paź. 124.00, na

kw. maj. 129.00. Olej rzepakowy bez zmiany, n. paź. 43.00, na kw. maj. 44.20. Spirytus cicho, w m. 36.80, na paź. list. 36.80, na list. gr. 37.00, na kw. maj. 38.90. Olej skalny ociony w m. 10.80.

Londyn, 6 października. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier barakowy 10 1/2, ospale.

Londyn, 6 października. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 6 ładunków pszenicy; deszcz.

Londyn, 6 października. Targ zbożowy. Wszystkie rodzaje zboża spokojnie, pszenica cicho, bez ruchu, nie ma nabywców, mąka leniwo, owies ordynaryjny droższy, inne artykuły stałe. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 24,560, jęczmienia 23,620, owsa 55,500 kwr.

Glazgow, 6 października. Surowiec. Mixed numbers warrants 41 sz. 6 1/2 p.

Liverpool 6 października. Sprawozdanie początkowe. Przepuszczalny obrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 2,000 bel.

Liverpool 6 października. Sprawozd. końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na kw. maj. 6 1/2, na cz. lp. 5 3/4 p. Dalsze doniesienie: Amerykańska niżej o 1/16 p.

New-York, 6 października. Bawełna 97 1/2, w N. Orleans 9. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 6 3/4, w Filadelfii 6 3/4. Surowy olej skalny 6 1/2. Certyfikaty pipe line 65 1/2 c. Mąka 3 d. 85 c. Czerwoną pszenicą ozimą w miejsou 84 1/4 c., na paź. 83 1/2 c., na list. 84 1/2, na cz. 83 1/2 c. Kukurydza (nowa) 45 1/2. Cukier (fair refining Muscovad) 41 1/2. Kawa (fair Rio) 11. Łój (Wilcox) 6.50. Słonina 7 1/4. Fracht zbożowy 4.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Giełda Londyńska. Rows include various financial instruments like 'Ządano z końcem giełdy', 'Za wexle krótkoterminowe', 'Za papiery państwowe', 'Bauknoty rosyjskie zaraz', 'Wexle na Warszawę kr.', 'Wexle na Petersburg kr.', 'Wexle na Londyn kr.', 'Wexle na Wiedeń kr.', 'Dyskonto prywatne', 'Wexle na Petersburg', 'Dyskonto 3 1/2'.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Mażeństwa zawarte w dniu 7 października: W parafii katolickiej —, W parafii ewangelickiej —, Starozakonnych —. Zmarli w dniu 7 października: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 17, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 11; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Feliks Piornowski, lat 47. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Jerzy Rolof, lat 33. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. Ocoeheli z Kutais, Marzenko z Zdunskiej Woli, Kahban z Petersburga, J. Zdziennicki z Kalisza, Moser z Hamburga, Dziubai z żoną z Warszawy, Schlahofer z Moldawii. Hotel Mantauffel. H. Brass z Hohenstadt, F. Schmitz z Lipska, R. Baumhaier z Libenau, S. Janiszewski z Będzina, J. Segal z Wilna, Neumann z Warszawy, J. Fletcher z Londynu, E. Collmann z Londynu.

RUCH TYGODNIOWY

NA TUTEJSZEJ STACYI TOWAROWEJ od dnia 25 września do 2 października 1886 r.

Table with columns: B. Materyały i wyroby, p u d ó w, kgr., p u d ó w, kgr. Rows include: Bawełna, Wełna, Odpadki bawełniane i wełniane, Przędza bawełniana, Przędza wełniana, Tkaniny bawełniane i wełniane, Przetwory chemiczne i farby, Papier, Żelazo surowe, Żelazo kute, odlewy i t. p., Węgla kamiennie i koks, Drzewo opałowe, Wapno i cement, Gips, Cegła, Asfalt, smola i tektura smolowcowa, Szmaty i masa dzwonna, Skóry, Konopie, To: f, Szynny, Kości palone, Wyroby szklane, Wyroby drewniane, Otręby, Kwiat słodowy, Kamienie.

O G Ł O S Z E N I A.

RUCH kalenda z Encyklopedyczny, na ok 1887 obejmuje: Część kościelną, astronomiczną, meteo ologiczną. Polityczny układ świata. Kościół zymno-katolicki w Rosyji, Kr. Pol-skim i pogranicznych prowincjach. Os-wiata i szkoły (wyszczególnienia i wa-runki przyjęcia do zakładów w Cesarstwie i zagranicą). Instytucje naukowe. Literatura (Zycie ysy wszystkich lita-ratów żyjących polskich). P asa polska. Sztuki piękne (życie ysy wszystkich ma-ła zów, zeżbia zów. Znajomość kraju (k ótki p zewodnik po miastach i ókolicach). Instytucje dobroczyn-ne - Hygiena publiczna- (Wody mine alne, stacje klimatyczne, letniemiesz-kania). Przewodnik prawny. In- stytucje kredytowe i asekuracyjne. Przemysł - Handel - Komuni- kacye. Instytucje życia towa- rzyskiego. Cena 25 kop. Z p zesylką kop. 30. Wyjdzie w listopadzie. Zama- wiad należy wcześniej. Przegląd Tygodni- wy ulica Czysła Nr. 4. 1065-0

Teatr Liliputów.

Tylko przez krótki czas!!

Z wielkiem powodzeniem produ- kujące się w Warszawie miniatur- we czarodziejki śwata panny:

Agnes i Marya.

Wzrost pierwszej wynosi tylko 1 arszyn, waga 21 funtów, wiek 28 lat; jej siostra 32 lat, 1 arszyn 2 werszki wysokości, wagi 26 funtów. Produkcya tych pań sklada się z dziedziny starożytnej magii i fizyki. Co godzina jedno przedstawienie. Cena pierwszorzędnych miejsc kop. 30, drugorzędnych 20 kop, trzeci- orzędnych 10 kop. Dzieci i uczni- owie płacą za pierwszorzędne i dru- gorzędne miejsca połowę. W niedzielę od 2 do 10 god. wiecz.

Muzyka wojskowa. Utrzymujący

Wencel Wodrażko.

1144-6-4

Hotel Victoria.

Od dnia dzisiejszego rozpoczy- na się sprzedaż świeżego trans- portu, sławnego norymberskie- go, zimowego piwa lagrowego.

1160-3-1

Od 1 października

PIWO

z warszawskich browarów

KIJOKA

LAGROWE

fłaszka opatrzona etykietą, po 5 kop.

F. BERMAN

ulica Piotrkowska N. 270

w domu A. Cohna.

1097-10-9

DENTYSTA

B. Brzozowski

przyjmuje codziennie od godziny 10 - 1 i od 3 - 7; mieszka ulica Piotrkowska, dom W-go Cza- piewskiego, nad cukiernią W-go Wuestehubego. 1134-15-5

Reperacye, korekty i stro- jenia fortepianów przy- jmuje. Zamowienia można robić w aptece W-go Goe- bla.

Niewęglowski.

1014-8-4

Julia Leichnitz

laureatka konserwatorium warszaw- kiego, udziela lekcji spiewu. Blizsza wiadomość w redakcyi „Dziennka Łódzkiego. 1045-1

KRZESŁA WIEDENSKIE z renomowanej fabryki panów Żarski & Ulrich i Wojciechów w wielkim wyborze po cenach fabrycznych poleca ZAKŁAD STOLARSKI Gustawa Walter wschodnia Nr. 479. 1151-3-2

WYŻLICA

czarna, z białym znakiem, na piersiach przybłakała się, prawy właściciel zgłosić się może do Dru- karni „Dzien. Łódz.“ 11 9-1-1

We wszystkich księgarniach krajowych i zagra- nicznych jest do nabycia sławny romans

Guy de Maupassanta:

PRZEZ KOBIETY

(Bel - Ami).

Cena rs. 1 kop. 50.

W administracyi „Dziennika Łódzkiego“ jest do nabycia najnowsza powieść

Elizy Orzeszkowej

„NIZINY“

z ilustracyami E. M. ANDRIOLLEGO.

Cena rs. 1.

SZCZEPIENIE OSPY

ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprze- dniech codziennie od 2-3 po południu.

Cena szczepienia rs. 3.

We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50

Dr. J. WISŁOCKI

404-0-0

nowy dom SS. Scheiblera.

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275.

w ŁÓDZI ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski

Nr. 275.

Przyjmuje do roboty:

Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, me- moranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 7 października.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopełnione transakcyjne. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcye, Dopełnio- ne tranz., w ciągu giełdy. Rows include Lisy Likw., R.ż. Poż. Ws., Banku Handlowego, etc.

Tabela wygranych

w [pierwszym dniu ciągnięcia 3-iej klasy 147 loteryi klasycznej dnia 6 października 1886 roku.

Table with columns: Nr. Wygrał rs., Nr. Wygrał rs., Nr. Wygrał rs., Nr. Wygrał rs. Rows include 198, 1613, 4561, 6042.

Po rs. 80 wygrały N.N.

Table with columns: 34, 573, 1548, 2127, 3727, 3754, 3966, 4769, 5085, 5978, 7194, 8061, 10550, 10616, 11886, 12335, 13009, 12469, 11645, 12927, 13694, 13711, 14447, 17901, 20262, 21627, 22369, 23300.

Po rs. 60 wygrały N.N.

Large table with multiple columns of numbers representing lottery winners.